

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10.000 marek—kwartalnie 60000 marek—z przesyłką pocztową 63000 marek.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 10000  
Nekrologi i reklamy Mk 6000

\*\*\*

Najmniejsze ogłoszenie Mk 30000.

\*\*

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 5000  
Drobne ogłoszenie za wyraz Mk 2000.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Odczyt pułkownika A. Małyszki.

(„Wojna chemiczna.“)

W imieniu Dyrekcji gimn. Niemcewicza zwróciłem się do W. P. Małyszki z prośbą wygłoszenia prelekcji na temat „Wojna chemiczna“ (p. Małyszko i p. Z. Sianożęcki są autorami książek „Wojna Współczesna“ i „Wojna chemiczna i Obrona kraju“). W jedną z najbliższych niedziel inteligencja Łowicza będzie miała sposobność wysłuchania referatu niezmiernie aktualnego!

Już w maju, pod wrażeniem uchwał I-go Zjazdu Chemików i Fizyków poruszyłem to aktualne zagadnienie (patrz „Łowiczanie“ 21—2—3—4—5), jednak głos mój nie odniósł pożądanego skutku.

Dziś wznowiłem akcję, mając na celu zasilenie ofiarami Komitetu Obrony Przeciwgazowej, oraz pomoc materialną dla pracowni przy gimn. Niemcewicza, która nie odpowiada wymaganiom programu Chemji i Fizyki.

Jak się podobną akcją interesują, np. francuzi? Francja wcześniej rozpoczęła wielką akcję, mającą na celu powiększenie zasobów materialnych francuskich laboratoriów chemicznych. Do akcji tej przystąpiono w przekonaniu, że chemja odegra jedną z największych ról w przyszłej wojnie, i całe społeczeństwo francuskie składa ofiary. Zimny, trzeźwy major angielski pisze o tej wojnie w tych słowach: „Flotyła samolotów, unosząca się wysoko ponad Londynem, może wśród zupełnej ciszy rzucić tysiące pocisków, wytwarzających gaz trujący i pokryć Londyn całunem śmiertelnym. Bez przesady można powiedzieć, że zwarzyć się może, że ludzie zbudzą się, aby spostrzedz, że umierają“. To też w wojnie tej zwycięży ten naród, który będzie rozporządzał nie tylko działami, karabinami, aeroplanami, lecz zastępem inżynierów, chemików, laborantów, profesorów, majstrów, robotników—zwycięży państwo, bogato wyposażone w Instytuty dla chemji, fabryki przetworów chemicznych, szkoły zawodowe i laboratorja chemiczne przy każdym zakładzie naukowym, zwycięży to państwo, które zdolne będzie do produkowania olbrzymiego tonażu gazów trujących, oraz środków, chroniących, przed zatruciem! Francja i inne narody, szczególnie nasi

sąsiedzi od Wschodu i Zachodu prowadzą niesłychanie wyteżoną pracę w tym kierunku.

Polska jako bardziej zagrożona, ta „barjera“, którą Moskwa myśli wysadzić w powietrze, by złączyć się z Germanją, winna wspierać Komitet Obrony przeciwgazowej, tworzyć komitety miejscowe, by stale płynęły fundusze.

W tym więc celu przybędzie pułkownik Małyszko, by uświadomić ogół interesujących się mieszkańców o wielkiem i groźnem niebezpieczeństwie. Należy się nam wyzbyć myśli, mówi pułkownik Małyszko, że przyjdzie do nas ktoś i zrobi za nas, dla nas i bez nas. „Należy iść śladem Filera, emigranta polskiego—robotnika fabryk Forda w Ameryce, którego 14 morgów swej ziemi w Małopolsce (2000 dolarów) oddał rządowi polskiemu w połowie na Instytut chemiczny, w drugiej na port w Gdyni“.

W. Doleżał.

## „Choroba“.

Polska a z nią i wszyscy obywatele dobrze myślący, przechodzą obecnie okres ciężkiej choroby. Choroba, na którą cierpimy w dotkliwy sposób, przybiera rozmiary bezkresne, kręgi zatacza coraz to większe i bezlitosnymi rękoma kurczowo ściska szyję nasze i dusi powoli. Znamy ją wszyscy—bo czynnikiem jej jesteśmy my sami. Sami zawiniłiśmy i sami cierpieć będziemy.... Bo jak ten mikrob plugawo zaraźliwej choroby, sami w sobie zaszczepiliśmy nieufność, niewiarę, kłamstwo i obłudę. W sercu każdego patrioty znajdujemy odmienny sposób ratunku dobra ojczystego.

A wynik był taki:

Z końcem listopada 1918 r. dług nasz wynosił 14 milionów, 30 czerwca 1919 roku 1 miliard 125 milionów zaś z końcem tego roku wynosił, już 6 miliardów 925 milionów. W czerwcu 1920 roku dług wynosi 27 miliardów 625 milionów, z końcem tego roku dochodzi do 59 miliardów 625 milionów, w połowie 1921 roku powiększa się dług do sumy 130 miliardów 625 milionów, a koniec tego roku przynosi nam 221 miliardów długu. W czerwcu 1922 r. mamy 235 miliardów, a z końcem roku już 675 mil-

jardów długu. Koniec maja 1923 roku dał nam 2 biljony 377 miliardów—a już koniec czerwca, wskazuje 3 biljony—i przechodzi 4 biljony z końcem lipca b. r. Miesiąc zaś sierpień b. r. daje 6 biljonów 475 miljardów, a koniec września b. r. wskazuje 10 biljonów 265 miliardów marek polskich długu.

Wynik ten nazywamy „niedomaganiem skarbu“.

Ja jednak inaczej go nazwę, nazwę go imieniem hasła dzisiejszego narodu polskiego, po tylu latach niewoli krwawej, mówi,.... „dobra kieszonka—ale dobra i moja“ i każdy na swój sposób napelnia kieszenie krzywdząc samego siebie, społeczeństwo, a w ogólności sprowadza nasz kraj nad brzeg ogromnej przepaści;.....to, niezrozumienie się *wspólne Rządu, Sejmu i społeczeństwa*“.

Ten ogromny nasz dług wynoszący przeszło 10 biljonów, przeliczywszy go na amerykańskie dolary wynosi, licząc dolar po kursie 730.000 tys. mk. pol.—14 milionów 61 tysięcy 643 dolary i 82 centy amerykańskie—co na jednego mieszkańca państwa polskiego wypadnie po nie całym pół dolarze..... Dług ten, z problematycznej strony wzięty, nie jest tak strasznym i wielkim, ale zatrważa nas tylko przyszłość i to przyszłość jutra, nie ta odległa ale dzisiejsza, bo produkcja papierów doprowadzi nas do widma tego, jakie było w Rosyi i jest obecnie w Niemczech.

A winna temu prawica!... Szumią, huczą, gromy przekleństw rzucają na obecny rząd, który według strony przeciwnej, ich orzeczeń i zapatrywań jest nieudolnym i niegodnym rządów. Obecny rząd, jak mówi lewica, jest czynnikiem zła i nieszczęść jakie spadają na Polskę. Obecny rząd „Chjeno-piasta“ dba tylko i działa w imieniu burżuazji—uszczupia i udogadnia korzystnie podatki i sankcje płatności burżuazji, wobec państwa i jego skarbu. Według słów i opowieści lewicy, tych 10 biljonów długu jest winien obecny rząd, bo przecież obecny rząd jest u władzy już od listopada 1918 r. bo obecny rząd stworzył w r. 1918 ogromną liczbę urzędników—uprzywilejowanych P. P. Siaków i P. O. Wiaków, a ludzi z domowym wykształceniem, o ładnej figurze, pięknych pazurkach—a pustej głowie,.... bo obecny rząd dał możność próżnowania robotnikom w zaraniu powstania naszego państwa z niewoli—dawał im zapomogi i pozwolił im przesyypać piasek z kupki na kupkę i za to płacił. Pięcioletnie rządy lewicy, to przecież nie jest prawica—to przecież nie naród, ale jest to i była raczej chwilowa przemoc, oparta i poparta największymi wrogami państwa i każdego obywatela Polaka—żydami, niemcami. Przecież w Polsce przez tych lat pięć rządzili bojowcy o wolność?—ci którzy faktycznie winni być wywyższeni?—którym za owocną i pełną poświęcenia pracę należy się postument z marek besselerskich—narzędzia ich przyjaciół z 14 r. za zapoczątkowanie i doskonale wprowadzenie choroby walutowej w organizm naszego państwa.

Program obecnego rządu większości narodowej nie podoba się naszej lewicy, nie jest dla niej dogodnym. Bo czyż to władza nie korci—bo czyż nie mieli z czego ciągnąć i karmić setki tysiące nierobów i darmozjadów lubujących się tylko w strejku, lub w innym lekkim a korzystnym dla ich kieszeni—fachu. Tak, bo wgmatawani i zaplątani w sidła idei Luksemburgów—Marksów—Thonów—Djamandów—Liebermanów—Daszyńskich możnych kacycków a podnóżków Lenina—Trockiego, parli ich siłą kraj swój, rodzinną ziemię w potworną niewolę, widzieli w niej dobro w pracy próżniaczej.

A teraz gdy obecny rząd, chce bo i musi, zmniejszyć aparat państwowy o 100.000 i na to potrzeba tylko lat 2-ch—to gwałty podniosły się szczerze. Nie odsłania ta praca nawet najmniejszej wiary maluczkich—ale przejmując dreszczem lewicę, a tych się boją, których tysiące a niepotrzebnie napłodził rząd Moraczewskiego. Odstrasza ich i dreszczem przejmując to przyszłe dobro, bo dzieło prawicy—raczej śmierć i nowa katorgia, jak jakie dobro z rąk znieawidzonej „chjeny“.

Zabawnie rządziliście, mówicie i piszecie!

„Robotnik“ z dnia 20 października 1923 roku artykuł „Odpowiedzialność socjalizmu“ (wyjątek) „Dzisiaj przeżywamy powrotną falę zaufania do obozu demokratycznego, a w pierwszym rządzie do Polskiej Partji Socjalistycznej“ „Kraj oczekuje od nas ratunku. Ku nam zwróciły się tęsknoty bez nadziei zmęczonych, niepewnych jutra ludzi“.

Otóż znowu jedna więcej pustota i frazes gwoli oślepienia tych mas pracującego ludu. To nowy bodziec nowej idei—bo żeby naród polski zwracał się do naszego obozu z pełnym zaufaniem—to bajka, ślepy i głuchy w to nie uwierzy—nie to ludzie, którzy widzieli, bo żyli i czuli waszą władzę przez lat prawie że pięć. A w szczególności do P. P. S. do tego podłoża komunizmu, do ślepego i zaciemnionego głupotą celu nadwołżańskich satrapów. To nie zgadza się z prawdą i każdy Polak już wie, jaką była jest i będzie po wieki prawda lewicy i samej partji P. P. S. i według waszej prawdy będzie stosował swoje do was zaufanie co dorównywa kolosalnemu minusowi.....

A ratunek wasz, jaki myślicie dać wyśnionym przez was samych a nieistniejących, tęsknotą bez nadzieją zmęczonych ludziom to będzie się równał mękom Tantała w czeluściach piekielnych. To tylko barwa polityczna panowie lewica—to tylko wymysł i część wytrącenia władzy z rąk większości narodowej. Bo i cóż by się z wami stało i co się stanie, jeżeli rząd obecny pominąwszy waszą niecną i bezowocną walkę oszczerstw i kłamstw wprowadzi swój program do końca i da państwu dobro porządek i zabezpieczy od wrogów wewnętrznych i zewnętrznych.... Ludzie honoru a będący na waszym miejscu sami odebrali by sobie swe życie w nurtach Wisły lub na gałęziach drzew, których w Polsce nie jest brak jeszcze. Lecz wy, lewica, dzieci tej samej matki ziemi, ale wyrodki i chwasty nieużyteczne—Socjaliści—Wyzwoleńcy—Komuniści—Dąbszczacy i iani na wspólnkę z żydami, niemcami i innymi pasożytami naszego kraju—nie macie zapewne honoru—bo bronią waszą jest kłamstwo, oszczerstwo—kalumnja i błoto.

Lecz nie myślcie cni patrzoci, że naród jest takim głupcem iak wy mądralami—i nie pojmuje kto winien jest owej kolosalnej sumie 10 biljonów długu państwowego, i kto jest winowajcą.

Naród wie i wiedzieć będzie, czem była i jest dla kraju lewica w Rzeczypospolitej.

Ryszard W. Niemczyk,  
nauczyciel.

Łowicz, październik. 1923 r.



## Z wiecu socjalistycznego w Łowiczu w d. 28IX—1923 r.

„Chcąc, aby goje nie spostrzegli przedwcześnie istotnego celu działań, zakryjemy go rzekomem dążeniem do służenia klasie robotniczej. Dostępniemi dla nas sposobami tajnymi przy pomocy złota, będącego wyłącznie we władaniu naszym, stworzymy ogólne przesilenie ekonomiczne. Podniesiemy płacę zarobkową, co jednak nie przyniesie żadnej korzyści robotnikom, jednocześnie bowiem wywołamy drożyznę artykułów pierwszej potrzeby. Oprócz tego podkopujemy zręcznie i głęboko źródła wytwórczości, przyzwyczajamy robotników do anarchji. Mamy na usługach . . . demagogów, socjalistów, komunistów oraz wszelkich utopistów. Wszystkich zaprzęgliśmy do pracy. Każdy z nich na swoją rękę toczy jak czerw resztki władzy. Strajki to jest sprawa najniebezpieczniejsza dla rządu. Skończą się one z chwilą, kiedy my posiadziemy władzę“. Tak mówią protokoły „Mędrców Sjonu“, które daleko przed wojną zostały wydane i chociaż prasa żydowsko-masońska, socjalistyczna i wogóle lewica pragnie zdyskredytować autentyczność tych protokołów, to jednak widzimy, że program żydowsko-masoński jest ściśle wykonywany wszędzie tam, gdzie żydzi nie zdobyli jeszcze władzy.

O tem nie mówił na wiecu P. P. S. p. poseł Sledziński, gdyż uważa, że istnienie protokołów żydowskich mędrców—jest wymysłem endeckim.

Żal, prawdziwy żal, ściska za serce, gdy się słyszy jak poseł Sejmu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zapomina się i przez trzy godziny wpaja w Polaków, że największym wrogiem robotnika i chłopca jest Witos lub Dmowski, natomiast nic nie mówi o żydowskich paskarzach i komunistach! Ale to nic dziwnego, że napadać musi na katolickiego księdza, włoścjanina i innych, skoro duchowym opiekunem p. Sledzińskiego jest żydowski bankier Djamanand wódz P. P. S.! Nic dziwnego, że zwalcza najteższych Polaków i pluje na nich, skoro bez portteli ministerjalnych siedzi w P. P. S. cała banda żydowskich i masońskich przywódców. Oni wszak mają już pieniądze, trzeba im teraz dać władzę, otoczyć blaskiem i oblać potem polskiego ludu trony czerwonych sprzymierzeńców, aby potem włączyć, rozkazywać polskiemu robotnikowi i niepozwolić podnieść głosu,—tak jak to ma miejsce w bolszewickiej Rosji. Tego się chce p. Sledzińskiemu i dlatego tak równo i w nogę śpiewa z p. Obrzydowskim „ludu gniew“ „zemsty grom“ wtenczas, kiedy Polska stoi jakgdyby na wulkanie i Rząd narodowy broni naród polski od anarchji i wrogów zewnętrznych.

Za kilkadziesiąt milionów miesięcznej pensji, bezpłatnych biletów wolnej jazdy pierwszą klasą, jeździ po Polsce p. poseł i anarchizuje robotnika i życie całe. Pluje i wymyśla w najordynarniejszy sposób polskiemu Prezydentowi Ministrów Witosowi, rząd narodowy nazywa złodziejami i wzywa socjalistów i wyzwolenców do pogotowia na pierwsze wezwanie. Dlaczego nie wezwał towarzyszków komunistów—żydów, których miał pełno na wiecu i którzy tylko co zdążyli przyjechać z „pawiaka“, gdzie poproszono ich o zaprezentowanie się? Oni są zaw sze na pańskie usługi.

Zaproszony publicznie przez p. Posła do opisanja jego przemówienia, postaram się odzwierciadlić

ton jego przemówienia, aby przyszli historycy i badacze mózgów mogli określić jakich posłów—pieniaczy miała Rzeczpospolita w październiku 1923 r. Stopiędziesiąt lat temu Polskę w niewolę moskiewską wpędzili „targowiczanie“ utytułowani, dziś po drugiej niewoli w odmęt anarchji wpędza przedstawiciel żydowskiej czerwonej międzynarodówki, krzyżując „precz z rządem, precz z Witosem, Dmowskim i Korfantym—niech żyje rząd robotniczo-włoścjanowski!“ Jaki to rząd robotniczo-włoścjanowski, czy taki jak w Rosji? bo bliższego określenia p. poseł nie podaje!

Całe przemówienie trybuna socjalistycznego było naszpikowane nienawiścią do wszystkich poczynań rządu narodowego i działaczy narodowych i wygłaszane w tonie i słowach tak prowokacyjnych że miało się wrażenie, że jesteśmy w państwie kalmuków i mongolów.

A wiecie Szanowni Czytelnicy, dlaczego z pianą na ustach miotał obelgi na obecny rząd? bo ten poseł-demagog i cała żydowsko-masońska spółka czuje, jak w krótkim już czasie nie będzie mogła operować fałszywemi oskarżeniami przeciwko tym, których p. Sledziński tak namiętnie zwalcza. Oni czują, że Polska podźwignie się z chaosu, w którą wtrąciły ją rządy socjalistyczno-masońskie a wtenczas nie pozostanie im nic innego jak wyjazd do Hamburga, gdzie zasiadała sławetna 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> międzynarodówka socjalistyczna, dokąd jeździli tow. Djamanand (bankier żydowski), i Czapiński jako delegaci P. P. S. i gdzie ściskali ręce niemieckich towarzyszków. Ten bratni uścisk niemieckiego socjalisty i przedstawiciela żyda od P. P. S. w dalszym ciągu trwa, a więc w Niemczech chaos i nędza przy rządach socjalistów a w Polsce ma być inaczej! Więc huzia na rząd większości polskiej, niech żyją strajki, niech ludność wielkich miast niema dowozu, niech wychodzi na ulicę i krzyczy a może w ten sposób uda się żydowsko-socjalistyczno-masońskiej spółce obalić rząd narodowy, oparty na większości narodu polskiego,—więc huzia do spółki choćby z diabłem samym—byle Polacy nie byli gospodarzami w własnym kraju a w chaosie walk partyjnych może się wytworzyć coś takiego, co da władzę w ich ręce.

Jeżeli poseł Sledziński wypiera się, że w Polsce socjaliści nie rządili,—to muszę mu na to odpowiedzieć, że już w roku 1918 powiewał czerwony sztandar na Zamku Królewskim w Warszawie i pp. Thugutt, Moraczewski i Daszyński zaprowadzili nowy ład i oni nie kto inny założyli takie fundamenty pod gmach Rzeczypospolitej, że gmach ten zaczął się chwiać i grozić rozwaleniem. Jeżeli mówił, że w Polsce nie rządili socjaliści a ludzie i innych obozów, to zapytuję go,—kto popierał wszystkie rządy poprzednie jak nie socjaliści i żydzi? Kto milcząc popierał wszystkie poczynania dawnych rządów—jak nie socjaliści, którzy najwięcej mieli korzyści z takiego stanu rzeczy w Polsce, gdyż nie odpowiadając za rządy—kierowali całą polityką zakulisowo.

Dawniej, kiedy poseł W. Witos należał z klubem P. S. L. do tak zwanego centro-lewu, panowie socjaliści starannie unikali zaczepek, lecz gdy partja ludowa połączyła się ze Związkiem Ludowo-Narodowym, Chrześcijańską Demokracją, Związkiem Katolickim i grupą Dubanowicza aby stworzyć większość Polską w Sejmie, jesteśmy świadkami wyuzdanych napaści na posła Witosę i jego rząd w prasie lewicowej jak w „Robotniku“ redagowanym przez żydów Perla i Szapiro „Kurjerze Porannym“ i „Prze-

gładzie Wieczornym" pismach bankiera-miljonera Fryzego i „Kurjerze Polskim" redagowanym i wydawanym przez żydów. Widzimy więc, że istnieje spisek żydowsko-masoński, który wciągnął do niego i socjalistów polskich, aby nie dopuścić do tego, aby w Polsce rządili Polacy. Póki poseł Witos był w błędzie, nie wiedząc z jakimi ludźmi buduje Polskę—było dobrze, z chwilą zaś kiedy zerwał z polityką „obozu tajnych celów", jak na komendę zatrafiły trąby żydowsko-socjalistyczne aby ogłuszyć i ogłupić nieświadomych Polaków.

Pomimo jednak prowokacyjnych wystąpień i krzyku lewicy, rząd większości polskiej wyprowadzi z bagna Polskę i przekonamy się wtedy, co były warte słowa trybuna lewicowego, który korzystając z ciężkiej sytuacji kraju, burzy ład społeczny i demagogią pragnie odzyskać utracony autorytet w Łowiczu.

Dalszej dyskusji z Panem Posłem prowadzić nie będę, gdyż uważam ją za bezcelową, wobec przekroczenia przez Pana wszelkich zwyczajów parlamentarnych i przemówień niezgodnych z kodeksem karnym.

M. Konar.

## UCHWAŁY.

### IV-go posiedzenia Rady Miejskiej m. Łowicza z dn. 22 października 1923 r.

Obecnych radnych 23. Obecnych członków Magistratu 4. Posiedzenie otwarto o godz. 6 m. 50. Na sekretarza Rady na miejsce r. Tadeusz Wierusz-Kowalskiego wybrano ks. Zawadzkiego. Rada przez powstanie uczciła niewinne ofiary katastrofy wybuchu prochowni w cytadeli Warszawskiej.

Interpelację r. Drzewieckiego i innych w sprawie uprawiania „polityki" przez burmistrza l. Gołębiowskiego i ławników-członków Magistratu i Rady Miejskiej odesłano do Magistratu—do wyjaśnienia.

Wnioski nagłe: r. Ch. Rozentala i innych w sprawie niewypłacenia przez Magistrat i Rady Miejskiej Gminie Żydowskiej Mk. 5.000.000 mk. z ofiarowanej sumy przez p. Breslauera dla najbardziej potrzebnej ludn. r. Drzewieckiego i innych w sprawie doraźnej pomocy pieniężnej na ofiary w kopalni „Reden" i wybuchu w cytadeli Warszawskiej; r. Drzewieckiego i innych w sprawie niebывалей orgji drożdżnianej, która grozi katastrofą głodową szerokim warstwom ludności miejskiej; uznano powyższe wnioski za nagłe i postanowiono rozpatrzyć je poza porządkiem obrad.

1. (42) Uchwały Rady Miejskiej z dn. 13/9-1923 r. przyjęto do wiadomości, protokołów zaś postanowiono nie odczytywać na posiedzeniach Rady Miejskiej, a tylko uchwały.

2. (43) Komunikaty Magistratu w sprawie:

- b) odpowiedzi Magistratu na interpelację r. Drzewieckiego dotycz. wiecu P. P. S.
- a) powołania na miejsce p. Leszczyńskiego z listy Nr. 3 p. Chaima Rozentala.
- c) uchwał Zarządu Miasta przyjęto do wiadomości.

### Uchwalono:

3. (44) zaciągnąć pożyczkę w wysokości 43 milionów marek w Polskim Banku Komunalnym na remont mostów.

4. (45) Regulamin Rady Miejskiej rozpatrzyć poza porządkiem obrad.

5. (46) Mnożnik na II-ą ratę podatku od lokali za 1923 r. podnieść 3 krotnie.

6. (47) Oplaty kancelaryjne podnieść 5 względnie 10-krotnie.

7. (48) Składkę szkolną podnieść 3 krotnie.

8. (49) Oplaty rogatkowe podnieść 5 względnie 10-krotnie.

9. (50) Taryfę opłat targowych podnieść 5 względnie 10-krotnie.

10. (51) Sprawę upoważnienia Magistratu do wydzierżawienia gruntów miejskich, na dłuższy czas pod budowę domów mieszkalnych—przekazać do Komisji Gospodarki i Majątku Miejskiego.

11. (52) Na miejsce p. Szmidta do Radzieckiej Komisji Oszczędnościowej r. J. Komara.

12. (53) Na delegatów Rady Miejskiej do Dozoru Szkolnego wybrano rr. Adama Szeremietiego i Józefa Atlasa.

13. (54) Na delegata Rady Miejskiej do Powiatowej Szkolnej Rady Opiekuńczej wybrano r. Kokczyńskiego.

14. (55) Do Radzieckiej Komisji Rewizyjnej wybrano na członków rr. T. Wierusz-Kowalskiego, J. Papiewskiego, J. Szepsa, na zastępców rr. Komara i Fr. Kokczyńskiego.

15. (56) Do Komisji Gospodarki i Majątku Miejskiego wybrano na członków rr. E. Trawińskiego, St. Masztanowicza, J. Jabłońskiego, R. Breitszteina, J. Kalińskiego, obywateli St. Kolaszyńskiego, St. Porczyńskiego, W. Gutkowskiego, K. Maciejkę, I. Adlera, na zastępców: T. Kędzierzawskiego i Gajdę.

16. (57) Do Radzieckiej Komisji do spraw ogólnych na członków r. r. F. Andrzejewskiego, Fr. Gątkiewicza, A. Ordyńskiego, D. Pacho, T. Bauma, na zastępców: T. Wierusz-Kowalskiego.

17. (58) Do Komisji Pomiarowo-Regulacyjnej wybrano na członków: Dr. Stanisławskiego, F. Trawińskiego, J. Jabłońskiego, W. Kucharskiego, J. Bauma, ob. ob. St. Xięzopolskiego, St. Porczyńskiego, K. Maciejkę, na zastępców: E. Nowakowskiego, St. Klejnę.

18. (59) Do Delegacji Sanitarnej na członków: rr. J. Komara, J. Papiewskiego, J. Szepsa, ob. ob. J. Słoniewicza, K. Kędzierzawskiego, J. Gierasiewicza, H. Zylberberga.

19. (60) Do Komisji Mieszkaniowej na członków rr. J. Jabłońskiego, D. Pacho, J. Atlasa, ob. ob. W. Grabowskiego, K. Kędzierzawskiego, M. Rozentala, na zastępców ob. ob. St. Lipińskiego, J. Kozłowskiego.

20. (61) Do Radzieckiej Komisji Finansowo-Budżetowej na członków rr. F. Trawińskiego, T. Wierusz-Kowalskiego, Wl. Kucharskiego, F. Kokczyńskiego, R. Breitszteina, na zastępców: St. Wilkoszewskiego, F. Andrzejewskiego.

21. (62) Uchwalono sprawę wypłacenia odszkodowania z powodu nie otrzymania w terminie przez Gminę Żydowską i Tow. Dobroczyńności 15 milionów marek, ofiarowanych przez p. Breslauera przesłać do załatwienia Komisji do spraw ogólnych.

22. (63) Wobec tego, że istnieją w Łowiczu Komitet do zbierania składek na poszkodowanych z powodu wybuchu prochowni w Cytadeli Warszawskiej postanowiono nie powoływać nowej Komisji, a akcję niesienia pomocy pozostawić istniejącemu Komitetowi, zaś w celu zbierania składek na poszkodowanych w kopalni „Reden" postanowiono powołać specjalną Komisję, do której wybrano: dr. Stanisławskiego, J. Drzewieckiego, Ch. Rozentala i F. Andrzejewskiego.

23 (64) Wniosek w sprawie drożyzny postanowiono przesłać do Komisji Gospodarki Miejskiej.

Jednocześnie została wyniesiona rezolucja, w której Rada Miejska wyraża swe zdziwienie, że wnioskodawcy nagłych wniosków r. r. Dr. Stanisławski i Drzewiecki nie byli obecni podczas rozpatrywania, zgłoszonych przez nich wniosków.

Regulamin Rady Miejskiej, z powodu późnej pory—postanowiono rozpatrzyć na przyszłym posiedzeniu Rady.

Na tym posiedzeniu o godz. 11 m. 50 wieczorem zamknięto.

W myśl art. 37 powyższe Uchwały Rady Miejskiej podaje się do wiadomości publicznej.

Łowicz, dn. 23/10 1923 r.

Magistrat.

## Sprawozdanie z odczytu prof. Noakowskiego.

Zapowiedziany w poprzednim numerze „Łowiczana” odczyt Profesora Politechniki Warszawskiej, p. Noakowskiego odbył się w dniu 24 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali „Eos”.

O godz. 5 min. 30 miał wspomniany prelegent bardzo pouczający wykład „O polskiej sztuce architektonicznej” w sali Państwowego Gimnazjum Męskiego, na którym obecni byli uczniowie i uczennice męskiego i żeńskiego gimnazjum.

Prelegent rozwinął wspaniały obraz dziejów polskiej architektury, która dotrzymując kroku bujnie rozwijającej się sztuce budowlanej na zachodzie, wchłaniała wszystko co płynęło z zachodu, a jednak nie zesłała ze swoistych dróg, zachowując pierwiastki narodowe, cechujące polskie budowle, najdoskonalsze zaś połączenie polskich pierwiastków z pierwiastkami typowych zachodnio-europejskich stylów, czyni budowlę polskie, tudzież wszelkie dzieła tworzone w odpowiednich stylach, okazami „sui generis”, z których i dusza polska tchnie i myśl polska silnie uderza. Przed młodymi słuchaczami rozwinął prof. Noakowski szkice szeregu budowli, stworzonych w najrozmaitszych stylach od najdawniejszych aż do najnowszych. Jak w kalejdoskopie zjawiały się na tablicy typowe wzory stylu: doryckiego, jońskiego, bizantyjskiego, romańskiego, gotyckiego, renesansu, baroka i rokoka, tworzone naprędce kilku pociągnięciami kredy, każdy zaś z owych stylów znajduje wiele odpowiedników na ziemiach polskich, tylko, że u nas, na nasz język tłumaczonych, bardziej zrozumiałych i sercu droższych.

Sposób wykładu jak przystępny i zajmujący, że obecni dech wstrzymywali, by niczego nie uronić.

Nadzwyczaj miły był też odczyt w „Eosie” p. t. „Polka na tronie francuskim”. Prelegent naszkicował w krótkim wstępie tło historyczne, na którym przedstawił słuchaczom sylwetki: Marji Leszczyńskiej, Stanisława Leszczyńskiego, Ludwika XV, scharakteryzował krótko epokę, na której tle życie „męczennicy na tronie francuskim” jaszkrawo odbija się, przynosząc chlubę narodowi, który ze swego łona wydaje charaktery tak piękne i czyste, jak Marja Leszczyńska. Odczyt przeprowadzony sposobem zajmującej pogawędki, w wysokim stopniu zainteresował zebraną, niestety niezbyt liczną, publiczność. Obrazy świetlne, któremi zilustrował prelegent swój odczyt dopełniły całości, bo oto na ekranie podziwiać mogli słuchacze wszystko co w jakikolwiek sposób wiązało się z życiem

Marji i jej ojca, a więc i lasek w Tontanebleau i Lonore z jego bajecznymi wspaniałościami, przepych dworski, sprzęty, towarzystwo, zabytki sztuki tej epoki, dzieci Marji i Ludwika XV wreszcie Nancy i t. d. i t. d.

Słuchacze tak w gimnazjum jak i w sali „Eos” mieli prawdziwą ucztę duchową i wyszli w tak podniosłym nastroju, że te chwile na czas długi pozostaną w ich pamięci. Dyrekcja Gimnazjum odpowie życzeniom ogółu, jeżeli tą drogą prześle Szanownemu Panu Prelegentowi wyrazy głębokiego uznania i serdecznej wdzięczności za ten bardzo miły i pamiętny wieczór.

Z polecenia Dyrekcji Gimnazjum Męsk.  
Józef Chmura.

## KRONIKA

### Kalendarzyk.

*Piątek* † Dzień Zaduszny. Jerzego B.

*Sobota* Huberta B. W., Sylwii Matr.

*Niedziela* Karola Borom. B. W.

*Poniedziałek* Zacharjasza i Elżbiety

*Wtorek* Leonarda W., Feliksa

*Środa* Nikandra i Karyny M. m.

*Czwartek* Gofryda i Maura Bb. W.

Wschód słońca g. 7 m. 42. zachód g. 4 m. 57.

— „Wieczorek taneczny”. W sobotę dnia 5 listopada br. odbędzie się w sali „Kina wojskowego” przy ul. Podrzecznej „Wieczorek” połączony z tańcami, kotyljonem i pocztą francuską. Strój spacerowy. Początek punktualnie o godz. 8-ej wieczorem. Wejście 80.000 mk. Bufet tani i doborowy na miejscu. Podczas wieczorku przygrywać będą dwie orkiestry dęta i smyczkowa 10 pp. Czysty dochód z wieczorku przeznaczają się: 25% na rzecz ofiar wybuchu w Cytadeli Warszawskiej, 25% na T-wo Dobr. m. Łowicza i 50% na cele kulturalno-oświatowe 10 p. p.

Wstęp na wieczorek tylko za okazaniem zaproszenia, które nabyć można u chor. Kuzemki Michała w Komisji Gospodarczej 10 p. p. naprzeciw Kościoła Kolegiaty. Gospodarze wieczorku: Kpt. Nahurski Antoni, kpt. Blockus Bolesław, por. Przybylski Witold, por. Walter Jan, por. Tomanowski Stefan, chor. Kuzemko Michał i chor. wieczorek Tomasz.

— Klucz od zatrasku długi znaleziony na Rynku Kościuszki, jest do odebrania w redakcji.

— Odczyt pułkownika Małyszki. Dowiadujemy się, że w niedzielę dnia 11 listopada w kinie Wojskowym p. pułkownik Małyszko wygłosi referat p. t. „Wojna chemiczna” i „Obrona przed gazami trującymi” pożądanem byłoby, aby Sz. Publiczność nie spóźniała się, gdyż z chwilą rozpoczęcia odczytu drzwi będą zamknięte.

Początek punktualnie o godz. 12-ej w południe, bilety zaś sprzedawane będą na miejscu.

— Handel zbożem i mały sklepik. Na Warszawskiej ul. przed małym sklepikiem żyda Bando wyladowano dwa wory zboża od p. Czachowskiej z Boczek. Nasuwają nam się dwa pytania: czy p. Czachowska z Boczek nie chce wiedzieć, że istnieje w Łowiczu Spółka Zbożowa Chrześcijańska „Ziarno” i jaki też patent opłaca mały sklepik wiktualów, w którym się mieści hurtowy handel zbożowy?

— **Lisi ogon.** W dniu 26 b. m. na ul. Podrzecznej zgubiono ogon lisi od kolnierza. Może by laskawy znalazca—rzecz dla niego bezwartościową raczył złożyć w redakcji.

— **Składki.** Korpus oficerów i podoficerów zawodowych 10 pułku piechoty złożył następujące składki na poszczególne towarzystwa:

1) Na Polski Żalobny Krzyż w Warszawie 3,090,000 mk. (trzy miliony dziewięćdziesiąt); które wysłano pocztą dnia 31/X: b.r:

2) Na groby Wojskowe w Łowiczu, 900.000 mk. (dziewięćset tysięcy) które wyasygnowano na ręce Ks. kap. Dr. Karkowskiego.

3) Na chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności m. Łowicza 1,895.000 mk. (Jeden milion osiemset dziewięćdziesiąt trzy tysiące), które wyasygnowano na ręce skarbnika W. P. Łagowskiej.

4) Na rzecz ofiar wybuchu w Cytadeli Warszawskiej 3,198.500 mk. (Trzy miliony sto dziewięćdziesiąt osiem tysięcy pięćset) które wysłano pocztą na ręce Komendanta Miasta Warszawy Gen. Dywizji Suszyńskiego.

— **Koncert na rzecz budowy pomnika Chopina w Warszawie** odbędzie się 10 listopada, w sali kina wojskowego. W koncercie prócz cenionego wielce profesora Stanisława Barcewicza, wezmą udział: Aleksandra Podolec (fortepian) Maryla Brzozowska (śpiew) uczennica profes. konserw. pani Tręmpczyńskiej oraz siły miejscowe. Pod względem artystycznym koncert zapowiada się znakomicie, oby tylko dopisała publiczność dziwnie w Łowiczu obojętna na koncerty.

— **Zbiórka na rzecz Związku Florjańskiego.** (Zrzeszenie Straży Ogniwych Ochotniczych), Od dnia 4 do 11 listopada odbędzie się zbiórka na calej Rzeczypospolitej na rzecz Związku Florjańskiego. Sympatyczna ta instytucja, zwraca się do społeczeństwa poraz pierwszy i nie wątpi, że społeczeństwo nasze odniesie się do niej przychylnie i nie poskąpi datków na tak szlachetny cel—jakim jest pożarnictwo. W sobotę w godzinach przedwieczorowych przejdzie przez miasto pochód anonsujący dzień zbiórki w d. 4—XI—15 r.

## OFIARY.

### Na rzecz ofiar wybuchu w Cytadeli.

Józef Komar mk. 100.000. Wacław Wesolowski mk. 50.000 mylnie wydrukowane w N-rze 43 na Tow. Dobroczynności w Łowiczu.

### Na nędzę wyjątkową.

W dzień zaduszny dla uczczenia pamięci kochanego s. p. Januszka Kreutzta Jadwiga i Stefania Wyrzykowskie mk. 600.000.

## Z Piśmiennictwa.

„Ameryka“ miesięcznik ilustrowany poświęcony poznaniu Ameryki i Amerykan. Zeszyt 9, październik 1925.

Zeszyt październikowy tego interesującego miesięcznika rozpoczyna portret nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Calvin Coolidge a. Na treść Nr. 9 składają się następujące artykuły: C. C. Poine „Nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych“; „Duch organizacji amerykańskich“ bardzo ciekawy Memorjał Stowarzyszenia Techników i Handlowców

Polskich w Ameryce w sprawie t. zw. „Efficiency Engineers“ (Lekarzy dla chromających przedsiębiorstw); rzecz o „Produkcji obuwia w Stanach Zjednoczonych“ powinna zainteresować bardzo nasz przemysł szewcki; St. Kossakowskiego „Organizacja Polaków w Stanach Zjednoczonych“; Kronika; Tabela Statystyczna Finansów Stanów Zjednoczonych; świeżo wprowadzony bogaty dział angielski „English Language Section“ polecenia godny dla wprawiających się w języku angielskim „Otwarcie radiostacji w Warszawie“ urozmaicony dział „Ofert i Zapytań z Ameryki“.

Nowe Książki i czasopisma; ciąg dalszy doskonale napisanych wrażeń z podróży do Ameryki M. H; Szpyrkówny p. t. „Gwiazdy i Dolary“; wreszcie rozkład jazdy okrętów z Europy do Stanów Zjednoczonych na październik i listopad.

Zeszyt zdobi kilka ilustracji w tekście.

Pismo to powinno znaleźć jaknajwiększe rozpowszechnienie wśród wszystkich, kogo tylko interesują Stany Zjednoczone i stosunki polsko-amerykańskie.

Zeszyt październikowy kosztuje Mk. 25,000—prenumerata roczna 350,000. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 72, (Pałac Staszi-ca) tel. 26—62. Konto P. K. O. Nr. 7.136.

## NADESLANE.

Do Redakcji „Łowiczana“ w miejscu.

Niniejszym prosimy uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze „Łowiczana“ w imię bezstronnej prawdy, załączonego listu otwartego do Zarządu Wojewódzkiego Inwalidów w Warszawie w osobach p.p.: Zagańskiego i Szymańskiego.

List otwarty do Zarządu W. Zw. in. W. Rz. P. w Warszawie.

W odpowiedzi na pismo z d. 9 b. m. za l. dz. 650/25 zawiadamiamy, że zwracamy z powrotem przesłany nam protokół № 17 nie podpisany, a to z powodu, że:

1) do protokołu tego nie wniesiono, pomiędzy innemi naszego stwierdzonego protokularnie oświadczenia, głoszącego „że cały Zarząd z p. Obrzydowskim na czele, zawieszony został protokularnie w swoim urzędowaniu w dniu 5 lutego r. b.“, że

2) protokół ten jest ułożony tendencyjnie i partyjno stronnicy, i że

3) bardzo wiele faktów omawianych, a wyświetlających sprawę, zostało nie wniesionych do protokołu.

Co się tyczy sprawozdania, jednocześnie nam przesłanego z protokulem № 17, to oświadczamy, że takowe zredagowane zostało nadzwyczaj tendencyjnie i celem jego jest nie wyświelenie istotnej prawdy, a kierowanie p. Obrzydowskiego na bohatera.

Delegat p. Zagański w sprawozdaniu swoim wspomina, że po przeczytaniu protokółów i t. p. doszedł do wniosku, że nowy Zarząd nie jest bez winy, przyczem przypisuje takowemu za błędy, że „Zarząd wybrał p. A. Garwackiego delegatem do Komisji Wyborczej Chrześcijańskiej Jedności Narodowej do Rady Miejskiej m. Łowicza, korespondencje (jaką i czyją) do sekretarza o wydanie zaświadczenia kolejowego bez podania celu podróży i wiele innych drobnych błędów, które są wynikiem braku wyrobienia organizacyjnego, znajomości ludzi,

niż na świadomem dążeniu wyzyskania organizacji dla celów osobistych lub partyjnych i t. d.", przy czym p. Zagański pominął milczeniem zrzeczenie się przez p. A. Garwackiego należności od Związku w sumie 5.630.565 marek z racji wykonania butów dla Intendentury w Warszawie z umowy nieudolnie zawartej przez p. Obrzydowskiego.

Są to winy Zarządu z p. Garwackim na czele, a zasługą Zarządu z p. Obrzydowskim na czele takie fakty jak niżej, i które są pomieszczone w protokółach, a ponieważ takowe, jak stwierdza delegat p. Zagański że czytał, to powinien je w sprawozdaniu umieścić:

1) że p. Obrzydowski został zawieszony w urzędowaniu w dniu 5 lutego r. b.,

2) że p. Obrzydowski nie usprawiedliwił się z zarzutów czynionych mu protokolarnie przez byłego członka Zarządu p. S. Markusfelda, w sprawie loterii i zabawy z 5/8-1922 r.

3) że za p. Obrzydowskiego Zarząd z p. Garwackim na czele zapłacił karę Krakowskiej Dyrekcji kolejowej z racji wprowadzenia w błąd Zarządu, a to celem otrzymania ulgowego przejazdu koleją, i dopiero na usilne i długo trwale korespondencje i osobiste dopominania się Zarządu, p. Obrzydowski zapłacił karę zwrócił ale bez kosztów pocztowych i korespondencji.

4) i wiele innych zasług p. Obrzydowskiego, przytaczanie których zbyt by wiele miejsca zabrało, a delegata p. Zagańskiego nie przekonało.

Uważamy za właściwe nadmienić, że wzamian tego, żeby p. Zagański uczył kogo bezstronności w pracy dla rzeczywistego dobra Inwalidów, aby wpierw sam ją sobie przyswoił i pozbył się w prowadzeniu powierzonych sobie spraw—stronniczości i partyjności, co widać z ułożonego protokołu i sprawozdania, a wydanie orzeczenia pozostawił komu innemu. Jednocześnie uważamy sobie za obowiązek złożyć podziękowanie członkom Zarządu Wojewódzkiego Inwalidów w Warszawie w osobach p.p: Szymańskiego i Zagańskiego za „wyświetlenie“ nam istotnych swych dążeń, czy to przez dyskredytowanie nas w formie informowania tendencyjnie osób ze swej zaciekłej partyjności nam nieprzychylnych, jako też za zapatrywania i dążeń osobiście i ustnie nam wyjawionych, a nic wspólnego z rzeczywistym dobrem samych Inwalidów nie mających.

Na zasadzie powyższego, oświadczamy, że zaufanie złożone nam jednoogólnie przez Ogólne Zebranie odbyte dnia 30 Września r. b., jest dla nas moralną satysfakcją i zadosyćczynieniem za naszą pracę dla dobra Inwalidów w Łowiczu, a po tępieniem działalności p. Obrzydowskiego, i

że prowadzenie dalszego „wyświetlania“, ale bez naszego już udziału pozostawiamy uznaniu Zarządu Wojewódzkiego i Wydziału Wykonawczego, ponieważ mandaty swoje złożyliśmy na ręce pozostałych członków Zarządu, którym przekazaliśmy cały majątek Związku.

*A. Garwacki*

*Wł. Szonert.*

Stwierdzający zgodność zdań zwartych w niniejszym liście otwartym i z nim się solidaryzujący. Byli i obecny członek Zarządu.

Sekretarz *Fr. Niedzielski.*

Łowicz, 27/10 1923 r.

### W imię prawdy.

Faktem jest, że uzyskano gmach, a przy nim teren na rozbudowę, i, co najważniejsza, kredyty na

potrzebną adaptację. Do pracy nad przebudową wziął się z młodzieńczym zapałem utalentowany i wybitnie pracowity Architekt Powiatowy, pan Stanisław Porczyński, a do urządzenia ogrodu i boisk, doświadczony publiczną wysługą od 1905-go r. na stanowisku Instruktora Towarzystwa Ogrodniczego, a następnie Referenta do spraw ogrodnich Województwa, Uczony Ogrodnik, P. Maciej Rozdolski.

Ten ostatni, wraz z rodziną mieszka na placu budowy w komórce, gotuje strawę w kuchence żelaznej na polu, przy braku kredytów, zakłada własny, za lepszych czasów zaoszczędzony grosz i tworzy wielkie dzieło z niczego.

Inżynier Porczyński, uzyskawszy gmach i prawa do jego przebudowy stanął przed zagadnieniem skomplikowanym. Dla uprawnienia do wydatkowania pieniędzy winien przedłożyć, za pośrednictwem Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Województwa Warszawskiego, jako władzy zwierzchniej, drobiazgowo plany pomiarowe i projekty przeróbek do aprobaty: konserwatorowi, (działającemu z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki,) Ministerstwu Robót Publicznych i Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, te zaś, po rozpatrzeniu dzieła i porobieniu uwag własnych—Komisji Międzyministerjalnej.

Plan pomiarowy musiał objąć historję budowlaną gmachu, co zmuszało do badań i poszukiwań, zaś projekt przebudowy—kosztorys. Sama zaś realizacja, przeprowadzana przez komitet Budowy, winna być oparta na przetargach—dostawców, protokółowanych uchwałach kupna i zleceń czynności oraz protokółowanych przyjęciach materiałów nabytych i prac wykonanych. Nadto pieniądze są asygnowane zaliczkami, otrzymywanymi po wylczeniu się z udzielonych rat od bieranymi za talonem Okr. Dyr. Rob. Publ. Woj. Warsz. w Kasie Skarbowej w Warszawie, co zmusza do licznych wyjazdów, odrywających od pracy i—na własny koszt.

Jeżeli powiedziane wyżej dopełnimy informacją, że gmach objęty został przez Komitet Budowy po paroletnim zawieszeniu bezplanowych robót remontowych, podjętych przez Władze Wojskowe w zaraniu ich istnienia w wyzwolonej Polsce, to łatwo zrozumieć, co trzeba było zrobić przede wszystkim. Oto trzeba było wyreparować to, co, w niewykończeniu, rozlazło się. Cały gmach trzeba było zdrtować ankrami, bo rozchodziły się odwieczne mury, niczem nie powiązane; trzeba było zburzyć i nanowo zbudować liczne sklepienia, ściany i więzania dachowe.

Wreszcie, trzeba było uzyskać plany pomiarowe terenu, przeprowadzić wyłączenie obiektu na rzecz Ministerstwa W. R. i O. P., wyzbyć się serwitutów, ciążących na nieruchomości skutkiem opuszczenia i wreszcie ustalić prawa graniczne w uzależnieniu od planów regulacyjnych miasta.

Oto obraz tego, co uczyniono, po kilkoletnich staraniach, uwieńczonych przekazaniem nieruchomości w listopadzie 1922 r., do chwili obecnej. Według przewidywań, jeżeli nie wstrzyma biegu prac brak kredytów oraz brak robotników, gmach i dwa domki dla Semjnarjum oraz boiska będą gotowe w grudniu.

Wtedy też realnie możliwa będzie wyprowadzka tej uczelni z gmachu po-Misjonarskiego.

Dodać należy, że już odjęto Seminarjum ogród i dom „kanonje“, w którym mieściło się 7 klas Szkoły Cwiczeń, co zmusza ten zakład do

skurczenia się na pozostałym terenie. Skutkiem tego, przy posiadanych 5-u izbach wykładowych, nie będą uruchomione w roku szkolnym 1923|24— pierwsza i druga klasa Szkoły Cwiczeń, nauka 5-u kursów Seminarjum będzie się odbywała od 7-ej r. do 13-ej, a 5-u klas Szkoły Cwiczeń w tych samych izbach od godziny 13-ej do 18-ej i znów w tych samych izbach uczyć się będą seminarzyści lekcji na dzień następny w godzinach wieczorowych. 2 równoległe kursy metod. pedagog. z internatem mieścić się będą w gmachu po-Bernardyńskim z uczelnią w szkolkach miejskich.

Gniewacie się na Seminarjum zamiast mu współczuć, pomagać i podziwiać hart tej organizacji!

### Organizacja przyszła

Wierząc w to, że opinia naszej prowincji poinformowana przez nas tą naszą publikacją, przychyli się do Seminarjum i będzie współdziałała z tą placówką żywotną, Rada Opiekuńcza komunikuje o planach rozwojowych Seminarjum naszego, opartego o teren po-Bernardyński.

W szkole nie będzie izb wykładowych, z któremi nierozdzielnie jest związany werbalizm, jako skażenie metodyczne świadomego kształcenia człowieka, zdążającego do wyrobienia samodzielności, samoradności i samopoznania. Metoda szkoły pracy może się rozwinąć li tylko w pracowniach, gdzie uczeń samodzielnie dochodzi do poznania, nauczyciel zaś przestaje być wykładowcą, a staje się instruktorem, inspiratorem i kontrolerem pracy. Szkoła w przeniesionem Seminarjum oparta będzie wyłącznie na pracowniach.

To przejście uczelni na nowy typ pociąga za sobą konieczność zmiany urządzeń wewnętrznych, inwentarz dotychczasowy staje się bezużyteczny i zachodzi konieczność nabycia nowego inwentarza, co nie może się stać z dnia na dzień, a nadto wymaga nakładu środków i wyteżonej pracy, która tem będzie płodniejsza, im większy będzie jej towarzyszyć spokój i pogoda myśli.

Ogród Seminarjum, zaopatrzone będzie w dział botaniczny, przystosowany do potrzeb szkolnych i stać się może pożytecznym dla wszystkich szkół w mieście, a może i w powiecie.

Taką samą usługę może oddać muzeum Seminarjum, na co będzie zwrócona uwaga specjalna.

W roku przyszłym planowana jest budowa gmachu Szkoły Cwiczeń, który powinien być wzorem dla przyszłego budownictwa szkolnego w powiecie.

Dyrekcja pragnie szkołę tę skomplikować w ten sposób, by, jako 7-o klasowa, była typem idealnym, a równocześnie obejmując nadliczbową jedno klasową wielo oddziałową szkołę była pokazem tych warunków, w jakich długi czas jeszcze wypadnie pracować na wsi wychowankom Seminarjów.

Nadto, wobec niemożności zasilenia kursu pierwszego Seminarjum w materiał uczniowski, przygotowany do poziomu przepisywanego przez Ministerstwo W. R i O. P., Dyrekcja Seminarjum pragnie traktować ostatnie dwie klasy tej Szkoły t. j. 6-ą i 7-ą jak preparandę i dać uczniom tych dwóch zwiększonych klas—internat, mieszczący wszystkich wychowanków klas 6 i 7-ej.

Dyrekcja marzy o przemianowaniu dotychczasowego kursu metodyczno-pedagogicznego, po spełnieniu przez niego zadań państwowych, do których został powołany, na instytut wychowawczy, któ-

Redaktor i Wydawca Mieczysław Smajding.

rego w Polsce niema, a który może być podstawowo ważny w akcji organizowania i prowadzenia internatów i burs, co bezwarunkowo rozwinie się w związku ze szkołami nowożytnymi, wzorem Ameryki, Anglii, Szwajcarii i Niemiec. (d. c. nas.)

### KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 3 i niedzielę dnia 4 listopada r. b.

## „Władczynie dzikich skał“

Dramat amerykański w 2-ch serjach.

— (-) — W roli głównej MARJA WALCAMP. — (-) —

Dla dzieci i młodzieży dozwolony.

### Do sprzedania wszystkie narzędzia kowalskie.

Miech dobry, kowadło, 4 szrubsztaki i borowniki, młoty i wszelkie potrzebne do kuźni narzędzia. 292—3—2

Wiadomość ul. Zduńska № 7 u Kuczyńskiego.

### Jest do nabycia udział

1/2 interesu handlowego dobrze prosperującego  
Wiadomość ul. Piotrkowska Nr. 24 m. 1 Jarzyński.  
294—2—2

### OGŁOSZENIE.

W czasie ognia, w mieszkaniu mojem, wynikłego w nocy na 23 października r. b. przy ul. Zduńskiej w Łowiczu, zaginęło mi wiele ruchomości i papierów stanowiących dla mnie cenne dowody. Upraszam zatem wszystkich tych, u kogo przedmioty te mogą się znajdować, o łaskawy zwrot mi takowych za sułem wynagrodzeniem, które deklaruję i tym, którzy w jakikolwiek sposób okażą mi pomoc w tym względzie.

*Dydje Wigdorowicz.*

Mateusz Workowski zamieszkały na ulicy Sw. Ducha № 11. zgubił pozwolenie na broń (dubeltówkę) wydane w Starostwie w Łowiczu, patent na prowadzenie warsztatu Kowalskiego, wraz ze 100.000 mk. prosi o zwrot za nagrodę 300.000 Mk. 290—3—2

Feliks Kosiński z gm. Bielawy zgubił książkę woj-skową wydaną w Łowiczu w P. K. U. paszport wyd: w gm. Bielawy i świadectwo na klacz, prosi o zwrot do gm. Bielawy za nagrodą. 285 3—3

Stanisławowi Kosmali skradziono pomiędzy Głównem i Domaniewiczami książeczkę wojskową i 1.500.000 marek. 288 3—3

Stanisław Wojciechowski zgubił kartę zwolnienia wydaną w kadrach wojskowych w Kielcach. 285 3—3

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.